

Na Rok..... fr. 12.
 Na miesiąc sześć..... 7.
 Na miesiąc trzy..... 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje l'Agence Polonaise, rue
 de Kuilsbroek, 56. Bruxelles.
 W Anglii opłaty i rozkazy na Dzien-
 nik przyjmuje Ig. JACKOWSKI, 10 Duke
 street, St. James's, London.

21 CZERWCA 1847.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Pa-
 ryżu, i po całej Francji, przyjmują
 oddział Bióra i Korespondenci Messa-
 geries Lafitte et Caillard.
 Wszelkie przesyłki pieniężne adre-
 sować do M. Boczkowski, franco,
 rue Suger, 3.

UZNAWIE WŁADZY POLSKIEJ.

Znajdujemy w jednym z pism polskich ogłoszony następujący Akt
 który z najw. yższą przyjemnością dosłownie tu powtarzamy:

Niżej podpisani, Członkowie Sej-
 mu Polskiego, pragnąc nadać dzia-
 łaniom publicznym siłę i moc, które
 się tylko w jednoci steru znajdują,
 zlewamy aktem niniejszym, na Księ-
 cia JMCI Adama Czartoryskiego, pra-
 wo przemawiania, działania i poro-
 zumiewania się imieniem naszym
 z osobami i Rządami w sprawie naro-
 dowej. Oświadczamy oraz zupełną
 gotowość do poparcia usiłowań Jego
 wszystką mocą naszą.

W Paryżu dnia

Podpisano:

Olizar, Senator Kasztelan.

Kaliet Morozewicz, Poseł powiatu
 Lubelskiego.

Józef Swirski, Poseł Hrubieszow-
 ski, b. M. S. W. i P.

Stanisław Barzykowski, Poseł
 Ostrołęcki.

Antoni Przeciszewski, Poseł Ro-
 sieński.

Nous soussignés, Membres de la
 Diète de Pologne, afin de donner à
 tous nos actes publics la force et
 l'énergie, qui ne se trouvent que dans
 l'unité du commandement, déléguons,
 par le présent acte à S. A. le Prince
 Adam Czartoryski, le droit de parler,
 d'agir et de s'entendre en notre nom,
 avec toutes personnes et Gouverne-
 ments, sur tout ce qu'il jugera utile
 de faire dans l'intérêt national. Nous
 nous déclarons en même tems prêts
 à appuyer ses efforts de tous nos
 moyens.

Paris, ce

Xawery Godebski, Poseł Łucki.

Teodor Morawski, Deput. Kaliski.

Karol Ursyn Niemcewicz.

Wincenty Tyszkiewicz, Poseł pow.
 Skwirskiego.

Pietkiewicz. (1)

Nowa epoka zaczyna się w Emigracji, epoka porządku i organizacji,
 epoka sumiennego uznania naglących potrzeb Ojczyzny. Dotąd lubo
 Władza narodowa wydatnie była wskazana w najwyższej krajowej i
 politycznej pozycji. Xięcia — dawały się wszakże słyszeć głosy które
 pragnęły ją widzieć popartą jeszcze zaufaniem i mandatem dygnitarzy
 polskich — wymagał tego sam wzgląd na zewnętrzny interes kraju —
 na godność narodowej reprezentacji za granicą. — Nieraz stając się tłu-
 maczami publicznej opinii, w gorących wyrazach zachęcaliśmy Dygni-
 tarzy ozdobionych krajowemi dostojeństwami — by dopełnili warunku
 przywiązanego do swoich godności — by pokazali Ojczyźnie i światu
 że unosząc na tulaćtwo domowe Boga nie zapomnieli o Polsce, nie
 rzekli się szczytną missji reprezentowania dwudziesto-milionowego
 Narodu; bolejąc nad smutnem rozbićciem u nas opinii i gorszącem na
 zewnątrz widowiskiem anarchii które dawaliśmy w sobie Europie, do-
 pominając się o to dobrze myśląc, że masa emigracyjna, głosem niejednego
 już zakładu. — Nigdyśmy niewątpili o patriotyzmie naszych Dygnita-
 rzy polskich — wszyscy z nich odbyli chrzest oręża i myśli narodowej,
 a większa część passowana została na reprezentantów Polski pośród
 obozów powstańskich — pod kulami i lancami nieprzyjaciół — zdobyła
 swoje mandaty w spiskach narażając swe głowy na rusztowanie — po-
 czątkując w powstaniach — przewodnicząc powiatom Litwy i Rusi na
 polach narodowej partyzantki. — Cieszymy się że nieuronił skarbu
 który nagradzając ich zasługi Ojczyzna im powierzyła — że przecie nie
 dali zamrzeć w swém ręku mandatowi woli narodowej. — Dotąd jak
 się niektórzy składali, Władza polska nie miała za sobą legalności, dziś
 nie braknie jej i tego już uroku. Jedność jest już możebną i prakty-
 czną — anarchia niema pozoru dla siebie — niedołęstwo niemoże się
 dłużej stawiać jako poważny systemat — Polska może z godnością sta-
 nąć w obec przyjaznych sobie narodów. — Emigracja serdecznie przy-
 jmie ten krok Dygnitarzy swoich — i pewnie z wdzięcznością zapisze
 ich imiona.

SPRAWA POLSKI

UWAŻANA W JĘJ EUROPEJSKIM STANOWISKU.

(dokończenie.) (2)

VII.

Walka na polu zasad pomiędzy dwoma przeciwnymi sobie żywiołami,
 przytłumiona upadkiem Rewolucji Francuskiej, ale tlejąca we wnętrzu

opinii publicznej — nie mogła długo zostać w zawieszeniu. — Europa
 uśpiona do czasu pozorem pewnej transakcji pomiędzy *fatszem a prawdą*,
 która ją uposażył Kongres Wiedeński — przebudziła się Rewolucja
 Lipcową i Listopadowym Powstaniem, w których prawo i Narodowość
 znowu wystąpiły do walki z absolutyzmem.

Francja zrozumiała błędy przeszłości i mądrze chroniąc się reakcji
 domowych, chwyciła w nią za sztandar *Monarchji Konstytucyjnej* i
 odniosła tryumf. — Polska zaś po raz drugi nie pojawiając się dla niej
 walka z absolutyzmem leży na polu *Narodowości*, uderzyła w dzwon
 rewolucyjny, cały świat napełniła jego odgłosem, — roznieciła myśl nie-
 podległości w piersiach Sławiańskich Narodów; ale nie występując do
 boju z warunkami udzielonego bytu, upadła; i dotąd niepojęciem wła-
 ściwego sobie gruntu, udaremnia swoje usiłowania, przekreśla cel Naro-
 dowy, a nieodpowiadając swemu powołaniu w Europie, sama się stawia
 nad brzegiem przepaści.

Absolutyzm obalony na Zachodzie tryumfem Rewolucji Lipcowej —
 podkopany w opinii publicznej — ubiegnięty i zwyciężony na polu
 zasad — ale dotąd nie wyparty z pola zagarniętych *Narodowości*, gdzie
 powtórnie obwarował się jak w niedostępnej twierdzy; — znajduje
 potężne środki odporu i paraliżowania nowej rewolucji. — Przygniata
 Zachód ciężarem swego wpływu i materialnych środków jakie ciągnie
 z gniebionych przez siebie Narodów; które długo jeszcze potrafi utrzy-
 mać w pierwotnym barbarzyństwie, jeśli *zasadom* nie przyjdzie w po-
 moc dzielnie podjęty sztandar *Narodowości*.

Cywilizacja zwycięzka mocą publicznej opinii, tam gdzie myśl
 ludzka mogła swobodnie rozwijać się na pierwiastku narodowym; —
 ale niezdolna przeniknąć sama przez się, tam gdzie despotyzm, za-
 siadłszy na zaborach, rozpiął czarne skrzydła nad massami pogrążonemi
 w ciemnocie i żyje wewnętrznem rozbićciem i upośledzeniem społe-
 czeństw; nie mogąc postawić odrazu na nieprzygotowanym tam gruncie,
 światła i ruchu umysłowego, tych dwóch koniecznych dźwigni myśli
 ludzkiej, cywilizacja europejska, musi przywołać na pomoc oręż *Narodowości*,
 i oczyścić naprzód pole z ohydnych zaborów — nim ziarno
 jej zdola się tam przyjąć i wydać dojrzały owoc. — I pomyśl chrze-
 ścijańska nie odniesie stanowczego tryumfu nad barbarzyństwem i zbro-
 dnią, póty Europa nie pożyje owocu reformatorskiej swjej pracy i cięż-
 kich poświęceń niejednego pokolenia, póki Rewolucja Europejska,
 z obu swych stanowisk nie wystąpi do boju z jednakową mocą; póki
 Polska, która jest wyobrażeniem sprawy *Narodowości*, nie przeprowadzi
 tego na swoim gruncie, co Francja, wyobrazicielka cywilizacji, w tak
 znacznej części dokonała już ze stanowiska zasad.

Takie od upadku Listopadowego powstania zdaje się być w Europie
 położenie walki między cywilizacją a zaborczym absolutyzmem. —
 Z jednej strony, dojrzałość myśli na Zachodzie, ubezpieczając *wolność*
 a razem *porządek*, zasłoniła Rewolucja Lipcową od wstrząśnień jakie-
 mi zagrażał Francji powtórny w Polsce upadek sprawy *Narodowej*; i
 przygotowała pole do dalszego jej postępu ku Wschodowi Europy. —
 Z drugiej strony, upadek Listopadowego Powstania dał piętnaście lat
 czasu absolutnym rządom do lepszego usadowienia się w swoich zabo-
 rach; — a Austrja i Moskwa zwycięzkie w Polsce, mogły znowu od-
 działywać na Zachodzie przeciw Europejskiej Rewolucji; — Kościół i
 Włochy przez piętnaście lat niemal utrzymały w szponach Habsburgów
 — w Niemczech nie dopuszczając jednoci Germańskiej i rozwijania się
 konstytucyjnej dążności — półwysep Hiszpański utrzymywał w rozbićciu
 — w samej Francji nawet budzić zarodek niemocy podlegając szczątki
 starych reakcyjnych żywiołów feudalnych i jakubińskich.

Święte Przymierze demoralizując i gnębiąc *Narodowość*, zepsu-
 ciem, terroryzmem i anarchją, uderzając w swoich zaborach na wyższe
 warstwy społeczeństwa — zasłaniając się przeciw światłu i wolności —
bandami ryzmów i komunistów; jedną ręką wykopuje coraz głębszą
 przepaść pomiędzy sobą a Zachodem — drugą zaś cięży na polityce
 europejskiej, chwytając za interessa przelotne, za szczątki pozostałego
 w publicznem prawie nadużycia, podnieca passje i indywidualne inter-
 essa — rozdziela i kłóci — a materialną przemocą i wpływem swoim
 na Włochy i Rzeszę Niemiecką usiłuje zagrozić postęp Rewolucji
 Lipcowej, oskrzydla Francję, i tamując naturalny jej *ruch na zewnątrz*,
 tém samem zagraża i *wewnętrznym jej potrzebom konserwacyjnym*.

Głucha ta walka przez lat piętnaście prowadzona na polu dyplomacji
 europejskiej, równie jak podziemnymi drogami które czas dopiero
 zwolna odsłania; naznaczona na Wschodzie niesłychanem w Polsce
 prześladowaniem *Narodowości* i wolności sumienia, a na Zachodzie
 Europy ciągłymi zapasami rządowego postępu z despotyzmem i anarchją;

(1) Pietkiewicz Ludwik Poseł Wilkomirski.

(2) Vide Głos w rocznicę 3 Maja N. 24.

— tak się wzmogła od upadku Listopadowego Powstania, i stanęła na tém zdaje się już stopniu, iż wszystko każe wnosić że zbliża się przesilenie w którym oba żywioły muszą wystąpić do stanowczego boju.

Z jednej strony, Rewolucja Lipcowa zdaje się przenikać po za ciasny obręb w którym ją przez lat piętnaście usiłowała zamknąć ręka absolutyzmu, wpływ zasad przepart austriackie i pruskie kordony, przeleciał po za Ren i Alpy, a zorza swobody konstytucyjnej coraz wyraźniej zdaje się rozwidniać na horyzoncie Włoch i Niemiec. — *Dążność cywilizacji* która przez piętnaście wieków zwolna się odsłaniała i przedstawiała Europie do rozwiązania, jedno po drugim kolejno, każde z wielkich zadań jej polityki; która w pierwszym i drugim okresie, pogańskie kolonije i koczujące hordy zamieniała w narody chrześcijańskie — w drugim i trzecim upominała się o wolność sumienia — w trzecim o równość cywilną i zaniedbane prawo narodów; dziś, ze wszystkich naraz stanowisk zdaje się uderzać na przeciwne sobie żywioły. — Z drugiej strony absolutyzm usadowiony na szczątkach świata pogańskiego — wyobraziciel przemocy feudalnej i barbarzyństwa naniesionego przez dzicz azjatycką — zużywszy zwyczajne środki, nie waha się już otwarcie wystąpić jako herszt zbójców i wypuszczonych z więzień zbrodniarzy, a nie polegając na licznych armiach, przyzywa do pomocy noże i pałki rabusiów, pochodnie nocnych podpalaczy; chciałby zdaje się w strumieniach krwi ludzkiej ugasić światło wiary i rozumu, — i byle mógł zatrzymać postęp cywilizacji, gotów już pójść do ostatnich konsekwencji nienaturalnej i zbrodniczej swój podstawy.

Jak chmury nagromadzone z dwóch przeciwnych biegunów — tak dwa sprzeczne w Europie żywioły, cywilizacji i samowładztwa, wzajem popychane naprzód siłą czasu i okoliczności, startszy się na wielu pojedynczych punktach, zdają się nakoniec przyspieszonym ruchem pędzić już ku sobie na całej linii. — Jak zaś ważne w tej nadchodzącej burzy Polska zajmuje stanowisko; — jak los jej ściśle się wiąże z losem Zachodu, i jak wiele wpłynąć powinien na rozstrzygnięcie tej *walki zasad* na jedną lub drugą stronę, na stronę światła albo barbarzyństwa, — o tém, najlepiej przekona, osobne zastanowienie się nad każdą z głównych dziś kwestji europejskich.

VIII.

Jakśmy już powiedzieli, cywilizacja Europejska cztery dotąd główne zadania położyła sobie w polityce; *narodowość, wolność sumienia, równość cywilną i zasadę monarchiczno-konstytucyjną*. Z tych myśli *równości cywilnej*, naprzód położona przez Holendrów i Anglików, przyszła do kresu dojrzałości w wielkiej *Rewolucji Francuskiej*, a tak od tego czasu wygórowała w prawodawstwie i rozkrzewiła się w publicznej opinii Europejskiej — iż przestała być zadaniem — z kwestji zamienia się już w pewnik, i nietylko przeszła w społeczne życie zachodni, ale rozniosła się z tamąd nawet do Narodów jęczących pod jarzmem zaborów; — rokując im wszelką łatwość szybkiego wprowadzenia jej w praktykę, skoro tam narodowość upomni się o *naturalne swe prawa* — a dzielna organizacja wewnętrzna i światło, przyjdą tam w pomoc niepodległej exystencji Narodów. — Myśl europejska poszła zaś dalej i wytknęła dla znakomitszych dziś umysłów pole do nowych w teorii badań: — jak porównane już w obliczu prawa społeczeństwo, porównać jeszcze pod względem majątkowym i politycznym? — jak nagrodzić nierówny podział bogactw ziemi bez pokrzywdzenia słusznym interesom indywidualnych i zaskodzenia zbiorowemu interesowi społeczeństw? — jak pogodzić z bezpieczeństwem i towarzyską potrzebą konserwacy — większy ruch, obszerniejsze niż dotąd prawo polityczne?

To samo możnaby powiedzieć o *wolności sumienia* gdybyśmy pod tém brzmieniem mieli tylko rozumieć samą *tolerancję religijną*; lecz zważając że ta kwestja obejmuje nietylko dążność do zabezpieczenia wolności wyznań, dotąd jeszcze pomimo opinii publicznej tak skrepowaną na wschodzie Europy, ale nadto, względ na doprowadzenie do większej doskonałości tak niepewnego dziś jeszcze stosunku między moralnymi i materialnymi potrzebami ludzkości, — nie podobna uważać jej za rozwiązana. — Tém mniej zaś jeszcze możnaby uważać za rozstrzygnięte dwa drugie zadania *Narodowości i Monarchji Konstytucyjnej*; — bo lubo obadwa są uświęcone w powszechnym przekonaniu mocą publicznej opinii, ale pierwsze z nich, niewieszło zupełnie w poczet publicznego prawa Europejskiego — a drugie, nietylko iż nie może mieć trwałego gruntu bez podstawy narodowej — ale nadto musi walczyć z jedną stroną z przesadami wybujałych teorii — z drugą zaś, z materialną siłą i intrygami absolutnych rządów. Można zaś powiedzieć że te wszystkie trzy zadania, tłumaczą się obecnie w polityce europejskiej przez trzy główne i odpowiednie im kwestje to jest:

- 1° Przez interes Kościoła katolickiego.
- 2° Przez kwestję konstytucyjną w Prusach.
- 3° Przez tak zwaną kwestję Wschodnio-Sławiańską.

IX.

Najpierwsza z rzędu i najważniejsza, bo dotycząca niebieskiej natury człowieka — i sięgająca samego gruntu tej podstawy moralnej na której się opiera cała myśl cywilizacji — *kwestja wolności sumienia* — głównie się dziś uosabia w polityce Europejskiej, przez *interes Ko-*

ścioła katolickiego. — Aby uznać tę prawdę, niepotrzeba tu odwoływać się do religijnych dogmatów które dla nas katolików są przedmiotem wiary; sądzę iż dosyć będzie na ten cel obejrzeć dzisiejsze w Europie położenie *Kościoła katolickiego* — li tylko pod względem politycznym — to jest uważając go jako *zasadę, instytucję i wyobrażenie siły*.

Zastanawiając się wyżej nad rozwijaniem się cywilizacji europejskiej, widzieliśmy już że *zasada wolności sumienia* objawiła się przez dążność do odgraniczenia i słusznej równowagi, pomiędzy dwoma władzami *Duchowną i Świecką*. Że zaś na mądrém i ogólném zastanowieniu tego odgraniczenia, polega cała siła samej zasady — i że od trafnego jej wymiarkowania zawisi postęp cywilizacji, i moralne rozwijanie się równie jak materialne szczęście społeczeństw; — o tém rozumowanie i historia dostatecznie już przekonały; — a doświadczenie i obecne przykłady, zamieniły tę zasadę w jeden z niezaprzeczonych w polityce pewników. — Jakoż z tego punktu uważając *wolność sumienia*, jeden tylko Kościół katolicki najlepiej tę zasadę przedstawia dziś w Europie. Wprawdzie był czas kiedy nadużycia i błędy ludzkie nieumiały odpowiedzieć mądrości Boskiej ustawy — a Kościół zapominając o pierwotnym swem przeznaczeniu, uległ przemocy Władzy doczesnej, wpadł pod jarzmo Monarchji absolutnej i wywołał przeciw sobie myśl protestancką. — Niemożna też przemilczeć że *protestantyzm* pomimo szkodliwego odszczepieństwa, i rozbicia jedności kościoła — tę jedną dla ludzkości położył zasługę, iż on pierwszy wyraził uczucie swego wieku — i pierwszy jasno sformułował potrzebę odgraniczenia władzy duchownej od świeckiej. — Ale protestantyzm będąc tylko prostym przeczeniem — niezdolał nic trwałego postawić na miejsce prawd Kościoła katolickiego; a blakając się po bezdrożach nieskończonych dyskusji teologicznych — rozpadł się na drobne części — osłabił władzę duchowną — okazał się w praktyce niezdolnym do przeprowadzenia zasady którą położył w teorii; konieczną zaś konsekwencją swego rozbicia wydał tak jak w Anglii i Prusach, Stan i Kościół w ręce jednej władzy egzekucyjnej, stał się niejednokrotnie narzędziem polityki doczesnej i upadł o jeden stopień wyżej niż Kościół Wschodniego. — Nie dosyć na tém, protestantyzm drugie jeszcze złe pociągnął za sobą. — Odrzucając poezję uczucia i formy — zamykając się w krytycznym i drobnostkowym purytanizmie, *protestantyzm*, usiłując oprzeć się na zimnym rozumowaniu — wyziębił serca, — zaciemił umysły, ostudził gorącość wiary — i nazbyt doczesny nadał kierunek społeczeństwom wśród których się przyjął. — Niezdolny sam przez się jako *Instytucja* bronić wolności sumienia, oddziałał on szkodliwie na społeczeństwo chrześcijańskie, i jeżeli Kościół w średnich wiekach za daleko posunął się garnąc ku władzy duchownej zbyt wiele interesów ziemskich; — to znowu wychowana pod wpływem protestanckim *filozofja XVIII wieku*, zbyt daleko poszła w przeciwnym kierunku — i zamiast słusznego odgraniczenia — podeptała prawa duszy, — zimny interes postawiła na miejsce wiary, odepchnęła władzę duchowną od należnego jej udziału w niebieskiej pieczy człowieka — w kierownictwie myśli i serca; zaraziła Towarzystwo *materializmem* i płynącą z niego demoralizacją — od których bronić ludzkość i zapobiegać strasznym ich nadal skutkom w Europie, jest dziś misją Kościoła katolickiego; — równie jak jest jego misją bronić praw duchownych od przemocy *absolutyzmu*, zasłaniać *wolność sumienia* od przeciwnych jej żywiołów.

Pod tym względem, wśród niemocy rozdrobnionego i zmateryalizowanego protestantyzmu — Kościół katolicki nietylko jako *zasada i instytucja*, ale jeszcze i jako *uorganizowana siła*, jeden tylko w Europie z natury i położenia swego, może dziś bronić *wolności sumienia*. Postawiony między dwiema ostatecznościami — między anarchją i duchową obojętnością, a zbestwieniem jakim zagraża ludzkości absolutyzm dążący do obrócenia kapłaństwa w narzędzie świeckiej władzy; — Kościół katolicki, ma podwójną misję; z jednej strony ożywić obumarłe na duchu społeczeństwa, i dążyć do powszechnej jedności, przez należytny mu udział w wychowaniu nowych pokoleń; z drugiej, zasłaniać Chryścijaństwo od bezbożnej Austrii i napływu fanatycznej, na wpół azjatyckiej *schizmy*.

Wprawdzie reakcja która od niejakiego czasu objawiła się na Zachodzie przeciw materyalizmowi XVIII^o wieku, zdaje się ułatwiać z tej strony prace Kościoła. — Po próżnych szamotaninach się aby wyjść z rozbicia i niemocy — po ostatnich próbach reformatörów niemieckich — które wywołały tak bezowocny ruch w świecie protestanckim, a skończyły się na większej niż kiedy niezdolności i oddaniu rzeczy duchownych pod niewłaściwą kontrolę władzy świeckiej; *protestantyzm*, zdaje się rokować nadal większą skłonność wrócenia na łono Kościoła powszechnego. — *Ojciec Święty* wywieszając na Watykanie chorągiew sprawiedliwości — jednocząc z interessem Kościoła — interes Ojczyzny i postęp całej ludzkości; — upominając się o Narodowość Włoską; — stając przeciw austriackiemu absolutyzmowi w obronie naturalnych praw człowieka; — dając pierwszy przykład u siebie *odgraniczenia rzeczy duchowych od doczesnych*; — biorąc pod skrzydła wiary całą myśl chrześcijańską — wolność sumienia, równie jak Narodowość i konstytucyjną dążność, rozbudził święty ogień w usponionych sercach

chrześcijańskich, — przywiązał do tryumfu Kościoła tryumf cywilizacji, — i na *Piotrowej opoce* waży dziś losy Narodów.

Ale Kościół zwyciężający na *Zachodzie*, aby mógł z gruntu ustalić wolność sumienia, musi na *Wschodzie Europy* wrócić przód do dawniej swej świętości i powagi — a z uciśnionego i prześladowanego znowu zostać *Kościółem wojującym*. — Tam zaś na gruzach Polski zasiadł, niesłychany w dziejach świata, świecki i duchowny despotyzm. Nowy Japoński półbóg, *Moskiewski Dalai-Lamma* — oparty na pierwiastku przeciwnym chrześcijańskiej myśli — rozciągnął się ztamtąd niemal na połowę Europy — a panując fanatycznej dzicy — gnębi i demoralizuje ludzkość — zamyka drogę prawdom Kościoła — grozi Europie wylewem swego barbarzyństwa na Zachód. — Tam na gruzach Państwa Polskiego rozbity ale tak potężny i jednorodny szczepek Sławiński — pochwycony w karby despotyzmu, z każdym dniem niewoli traci żywotność, zamienia się w straszne narzędzie zwierzęcej siły i zbrodni. Tam pod ręką Moskiewskich Carów i Austriackiej biurokracji — coraz więcej zaciera się pojęcie prawa i ludzkości, a Narody przestają być Europejskimi, zamieniają się w materiał groźny ogromem swej liczby i siłą pierwotnej dzikości; — materiał w ręku despotów straszny dla Zachodu rozdzielonego i zniewieściałego — jeśli Kościół nie pokrzepi upadającego tam ducha, a Polska nie wystawi mu jak dawniej silnego od Wschodu przedmurza. — Już niemal wiek cały upływa jak powódź *schizmy* i *zaborów* jednocześnie posuwa się naprzód; jak podkopuje fundamenta Kościoła, jak nakształt bawarów morskich rozlewa się ku Wschodowi, ogarnia całą Sławiąszczyznę. Pędziesiąt lat ledwo minęło, i w cóż obróciło się sześć milionów unitów którzy pracą naszych przodków skłonieni, przyszli dobrowolnie połączyć się z Kościołem? W co się obrócili świątynie i szkoły katolickie na Litwie i Białorusi? — Jaka przyszłość gotuje się dla *dwunastu milionów* katolików polskich — tak srodze prześladowanych przez *Wschodni caryzm*, demoralizowanych germańskim i austriackim wpływem? — Gdzie się zatrzyma azjatycka schizma? — grasuje już w Polsce, zakrada się do Siedmiogrodzia, podkopuje dzieło *uni Karlsburskiej*, nurtuje już swym wpływem Węgry i Illyrią, opiera się o Bałtyk i sięga brzegów Adryatyku. Gdzie się zatrzyma, jak daleko pójdzie — jeżeli Narodowość Polska nie zasłoni tam interesu Kościoła katolickiego?

Czy tedy wolność sumienia wyzwolona z pod zewnętrznego parcia Schizmy i absolutyzmu ma iść naprzód i roznosić światło myśli chrześcijańskiej, albo ulegając pod przemocą siły barbarzyństwa, po cierniowych drogach cierpienia i długiej walki, bronić zachodu i wstecz się cofać? To najlepiej zdaje się rozstrzygnąć może, jedna narodowość polska; bo ze zmartwychwstaniem Polski, Austrija przestaje istnieć i kępować sumienia ludzkie — a Sławiąszczyzna wyzwolona z pod moskiewskiej przemocy, otwiera wrota Wschodu dla prawdy katolickiej — daje możność szukać światła i wolności na łonie Kościoła. Bo przeciwnie, ze śmiercią Polski, giną na Wschodzie, wiara — prawo i oświata; Habsburgowie podnoszą głowę i szukają zbawienia absolutyzmu, gnębiąc Kościół i narodowość włoską — a na trupie Polski, kołczata maczuga schizmy, kładzie u stóp Cara sto milionów obumartej i zbestwionej dzicy która na jego skinięcie wściekle uderzyłaby na Zachód i podeptała tam *wolność sumienia*.

X.

Kwestia *Konstytucyjno-Manarchiczna* jest z natury swojej wyobrażeniem, i jak wyżej powiedzieliśmy ześrodkowaniem niejako wszystkich żywotnych zadań ludzkości. — Naprzód położona w Rewolucji Angielskiej — rozwinęta w swej dążności i oczyszczona z błędów doświadczeniem wielkiej Rewolucji Francuskiej — i — najlepiej w swoim czasie sformułowana w Konstytucji 3^{go} Maja — Kwestia ta zamieniła się w żyjącą *Instytucję* od czasu Rewolucji Lipcowej — i dążąc do dalszego postępu agituje dziś środkową Europę — ogarnia Niemcy i Włochy. — Z jednej strony zasłania od despotyzmu monarchji samowładnej, *przez odgraniczenie władzy prawodawczej od wykonawczej* — i zawarowanie społeczeństwu słusznego udziału w politycznych atrybucjach, wyłączenie przedtem piastowanych przez Rządy; z drugiej, naprawiając usterki Rewolucji Francuskiej, a *trwałością dziedzicznej korony*, zasłaniając Narody od wewnętrznej niemocy, chroniąc je od rozbicia i *anarchji*; zasada konstytucyjno-monarchiczna najlepiej odpowiada towarzyskim potrzebom człowieka *ruchu i konserwacji*, jest udoskonaleniem i praktycznym zastosowaniem do społeczeństw jednoci narodowej, wolności sumienia, i równości cywilnej — najskuteczniejszą bronią ludzkości na odwrócenie ciosów absolutyzmu.

Skoro myśl równości cywilnej upowszechniła się w Europie i przeszła w życie opinii publicznej — musiała się zrodzić jako proste jej następstwo i dążność konstytucyjna. Jeszcze na kongresie Wiedeńskim absolutyzm wycieńczony długą walką, party opinią publiczną — i zmuszony do koncesji, sam był w potrzebie uznać konstytucję jako *zasadę*, tak jak uznał prawo narodowości polskiej; — ale dążność ta Europejska postawiona między despotyzmem restauracji francuskiej a fałszem i przemocą zaborczych rządów — bezsilna i skępowana pod obuchem władzy wykonawczej, długi czas nie mogła się rozwinąć w rzetelnym kierunku. Rewolucja Lipcowa oswabdzając Zachód — nowym duchem kierunku. Rewolucja Lipcowa oswabdzając Zachód — nowym duchem ożywiając uciśnione narody — stawiając konstytucyjne państwo na samej granicy Niemiec — zamieniła wprawdzie tę dążność w gwałtowną

już potrzebę; ale przez lat piętnaście brakowało jeszcze zasadzie konstytucyjnej dwóch koniecznych warunków do dalszego jej postępu w środkowej Europie: 1. *Uorganizowanej siły*, któraby tę zasadę uosobić mogła i zdołała ją podnieść w obec dwóch zaborczych i absolutnych olbrzymów. 2. *Narodowej podstawy*, której żaden z niemieckich i włoskich rządów nie przedstawiał w obszernym i doskonałym znaczeniu.

Zasada, jak każda myśl sama z siebie prowadząca do czynu — nie może się wszakże ograniczać na samą tylko moralną siłę, i aby mogła objawić się w życiu politycznym, musi okazać odpowiednią wielkość swych celów i siłę materialną — uorganizowaną — bo ten jest warunek każdej siły. Wśród rozdrobnienia narodowości niemieckiej — i przeważnego tam wpływu Austrii i Moskwy — wśród rozbicia i osłabienia narodowości włoskiej i odcięcia jej niemal od stałego ładu Europejskiego, geograficznym położeniem Włoch, i sztucznymi granicami zaborów Austriackich, jedna w środkowej Europie Monarchja Pruska, mogła skutecznie podnieść sztandar konstytucyjny; — i pod tym względem zasada znalazła aplikację — otrzymała jeden z warunków istnienia.

Rząd Pruski oddawna już biorąc w opiekę oświatę i moralny interes narodu; — dążąc do jednoci germańskiej przez skierowanie ku wspólnemu ognisku religijnemu, umysłowego i handlowego ruchu Niemiec; przygotował z wolna obok dzielnej organizacji i moralną siłę do przeprowadzenia konstytucyjnej zasady. — Monarchja Pruska ulegając gorącym życzeniom ludów niemieckich, wchodząc na drogę postępu — równoważąc wpływ Habsburgów — staje na czele ruchu środkowej Europy; — a każdy jej krok na tej drodze wyraźniej nacechowany — zamienia w rzeczywistość dotychczasowe konstytucyje Rzeszy niemieckiej, rozdziera Święte przymierze — na miejsce absolutnej Austrii stawia ścisłej spojone i liberalne Niemcy — przełamuje zapory dzielące je od południa — wyswobadza rządy włoskie z pod przymusu Habsburgów, i wiążąc się z narodowością włoską, najdzielniej jako moralna i uorganizowana siła uosabiać może dążność środkowej Europy.

Ale zasada konstytucyjna aby się mogła oprzeć na trwałym gruncie oprócz organicznej siły Rządu, potrzebuje mieć jeszcze i *narodową podstawę*; niemasz albowiem monarchji konstytucyjnej i nie może być Konstytucji bez reprezentacji narodowej; — niema reprezentacji narodowej bez Narodu, a niema Narodu tam — gdzie naturalne prawo narodowości nie znajduje dostatecznego poszanowania i rękojmi. — Pod tym zaś względem monarchja Pruska zbyt niedostatecznie jeszcze odpowiada potrzebom zasady konstytucyjnej. — Nie wyrobiona, i nie do brze spojona tam gdzie się nawet oparła na żywiołach germańskich, — a dotąd gnębiąca sławiąskie narodowości, — Monarchja pruska, przez wschodnie swe a mianowicie polskie zabory — stawia się niemal w połowie swej przestrzeni na jedneje podstawie co i absolutne Rządy, — a zbiegając się z nimi we wspólności bezprawia i interesu — traci część moralnej swej siły w Niemczech, — niemoże rozwinąć w pełni naturalnego jej w polityce ruchu — daje jedną broń więcej przeciw sobie nieprzyjaciołom europejskiego postępu.

Z tego punktu uważana Sprawa Polska jeszcze przeważniej i pod innym względem może wpłynąć na los Monarchji pruskiej a przez nią i na przyszłość kwestji konstytucyjnej. — Rząd pruski jako *uorganizowana siła* odpowiada wprawdzie w obecnych okolicznościach Niemiec pierwszemu tam warunkowi europejskiego postępu, a wywieśzając sztandar jednoci niemieckiej i rokując nadal większą skłonność do przyznania praw narodowości — dąży razem i do osiągnięcia *podstawy narodowej*, tego drugiego warunku siły i zasady konstytucyjnej. Wśród nieustalonego wszakże położenia i rozbicia z którego niełatwo wyjąć narodowości niemieckiej, — obok szkodliwych wpływów moskiewskich i austriackich, — i przy takiej tam sprzeczności z sobą indywidualnych i zbiorowych interesów — popychane siłą wieku i zmuszone walczyć wpływ obcy dla utrzymania moralnej swej przewagi na Niemcy — a razem walczyć i wewnątrz o życie swej myśli germańskiej; — zmuszone jednocześnie reformować się i rozprzestrzeniać jednoci niemiecką — a razem zasłaniać Niemcy od przewagi absolutnych rządów, — Prussy Konstytucyjne, nie łatwe do uskutecznienia mają przed sobą dzieło, a położenie to trudne dla każdego rządu i narodu, tym trudniejszym się staje pod zewnętrznym parciem dwóch ogromnych mocarstw.

Dotąd wprawdzie Narodowość Polska lubo pobita ale niezwyęczona, choć w części zasłaniała Niemcy wewnętrznym swem życiem i stałością ducha. — Ale ta zaporą biernego oddziaływania, coraz bardziej chwiejająca się pod natarciwością zaborów — z każdym dniem staje się mniej dostateczną i mniej podobną; a rażne wskrzeszenie silnego państwa Polskiego jedno tylko mogłoby dać Prusom niezbędne od Wschodu przedmurze. Dzielne i rządne powstanie Polski, przerzucając Moskwę za Dnieper — wyzwalając kwestję konstytucyjną z pod przymusu rosyjskich i austriackich bagnetów — mogłoby dopiero zabezpieczyć monarchji pruskiej spokój i swobodę w działaniu, których ona tak potrzebuje do wewnętrznej roboty politycznej, do utrwalenia swej podstawy i przeprowadzenia myśli europejskiej. Jaki zaś los ze śmiercią Polskiego Narodu mógłby zagrozić konstytucyjnej przyszłości — o tem dobitnie przekona słów kilka nad położeniem kwestji Wschodnio-Sławiąskiej.

XI.

Kwestja Wschodnio-Sławiańska jest nie tylko *Kwestją równowagi Europejskiej* — ale w gruncie rzeczy jest oraz *Kwestją naturalnego prawa Narodów*. — Przywiązując do handlowych i politycznych interesów Zachodu całość państwa Tureckiego — a pod zastłoną Porty Otomańskiej chroniąc narodowe życie ludów podległych jego berłu — które skutkiem osłabienia tego państwa, i przy braku dostatecznej w nichże samych spójności i organizacji — narażone są na pierwsze ciosy dwóch zaborczych rządów; kwestja ta, ma na celu zabezpieczenie Zachodu od zbytnej przewagi Wschodu, a razem obronę naturalnego prawa dziecięciu milionów Sławian i ludów Rumańskiego szczepu.

Zastanawiając się nad obecnym położeniem względem siebie Wschodu i Zachodu Europy, nad różnicą zasad i interesów, które stawiają je przeciw sobie w nieustannej walce — w walce absolutyzmu z rewolucją Europejską; — porównując wzajemne ich siły i wewnętrzną organizację; *kwestja równowagi Europejskiej* przestaje mieć ciasne znaczenie, które niegdyś przywiązywano do niej w polityce, a którego szczytki zostały jeszcze w Kongresie Wiedeńskim; przestaje być kwestją jednego państwa — rozciąga się na obszerniejszą przestrzeń, i najściślej wiąże się z kwestją narodowości Polskiej.

Jeśli Zachód Europy mocą swęj cywilizacji i przemysłu ma nad Wschodem niewątpliwą przewagę moralną — to znowu na Wschodzie leży ogromny niewyrobiony jeszcze żywioł sławiański — najlichnieszy ze szczipów Europejskich, któremu brak tylko wyraźnej dziś myśli i pewnej organizacji by ze swęj strony przeważał Zachód ogromem materialnej siły. — Wprawdzie dotąd jeszcze i przewaga materialnych środków równie jak moralnej potęgi, niewątpliwie znalazłaby się na Zachodzie Europy, — gdyby tam niejedność i pokłócenie interesów między zachodnimi państwami zbyt często nie stało jej na przeszkodzie. Z drugiej znowu strony absolutne rządy jednocześnie oba dążą do pochwytnia w swe ręce całego żywiołu sławiańskiego — a rozciągawszy swe panowanie nad kilkudziesięciu już milionami tego szczipu, Moskwa i Austria chcą na zagładzie narodowości Polskiej wytyczyć w tym rodzaje wszelką żywotność i wszelką myśl chrześcijańską — a zamieniwszy go w grubą i ciemną materję, ustalić na nim swoje zabory — rozciągnąć się na Turecką Sławiańszczyznę — oprzeć się o dwa morza — i przeciąć drogę Zachodowi ogromem materialnej przewagi.

Wprawdzie opiekunowie dziś berła Porty Otomańskiej — i wyrabiające się pod jego zastłoną narodowe organizacje — trzymają tam na wodzy absolutne rządy, zasłaniają od południa równowagę europejską. Wprawdzie i duch narodowy przebudzony listopadowym powstaniem zabłysnął tam wśród ludów i zwraca je na tor dawnęj ich myśli Sławiańskiej. — Ale gdyby Polska, która jednorodnością i materialną siłą równie jak geograficznym położeniem — wyższością kultury i tradycyjną swą świetnością, jedna dziś w Sławiańszczyźnie najskuteczniej podnieść może sztandar narodowości — gdyby ta Polska z każdym dniem silniej zagrożona miała upaść nakoniec pod ciosami zaborów — jeżeliby tam wśród niemocy i rzezi domowych miał zginąć pod razami despotyzmu, najszlachetniejszy i jeden w Sławiańszczyźnie oświecony pierwiastek — gdyby Polska wynarodowiona miała otworzyć Moskwie przestronną i bezpieczną już drogę ku grodom i brzegom morza śródziemnego — czy Turcja podołałaby w ówczes przemagającej sile zaborców zdwojonej zagładzie i ostatecznym zaborem Polski! i czy plemiona Sławiańskie bez dostatecznej spójni i organizacji zdołałyby się uchronić jarzma przemocy moskiewskiej — gdyby myśl Polska oddawała tam przewodniczącą przestała ogrzewać ich ducha — odjęła im jedyne ich ognisko światła i skupienia? a ze śmiercią Polski, z zaborem Sławiańszczyzny, i upadkiem państwa Tureckiego — czyż nie przeważłyby się przeciw Zachodowi szale materialnej siły na stronę wschodniego absolutyzmu?

Przez narodowość tedy Sprawa Polski trzyma niejako w swém ręku klucz kwestji wschodnio-sławiańskiej — klucz równowagi europejskiej — a tęp samém stoi dziś na straży cywilizacji chrześcijańskiej i piastuje w swęj przyszłości przeznaczenie całej polityki europejskiej.

Kronika.

— *Gazeta Lipska* powiada: « Niemcy uważają z przyjemnością że Prusy zamyślają o wzmocnieniu swoich granic wschodnich. Dobra to będzie zapora do zastonienia od zewnętrznego nieprzyjaciela w razie napadu od północy. — Dotąd wszakże zajmowano się tylko granicami lądowymi i linią Wisły; nie wzięto pod dobrą uwagę brzegów morskich, których ważność nie mogła jednak ująć baczności Rządu. — Jakoż nie podpada wątpliwości iż w razie wojny Rosja znalazłaby wiele punktów przystępnych dla swojej floty od Memla aż do Stralsundu. Tak to podczas pamiętnej wojny siedmioletniej przypuściła ona szturm do Kolberga od strony morza, a w 1807 korpus Rosjan wysiadł na brzeg w Gdańsku i wpadł na wojsko francuskie. Zapowiadają iż wkrótce mają być pobudowane zbrojne szalupy wojenne, których przeznaczeniem ma być zajęcie pozycji przy ujściu Wisły w Gdańsku, w Elblągu i przy Haffie; jest to już cokolwiek ale nie wszystko.

Potrzeba uzbroić całą Wschodnią i Północną granicę Niemiec, aby nam przyszłość nie tyle zagrażała. »

— Jeden z dzienników francuskich pisząc o kwestji, w której nam polakom trudno jest mieć zdanie — daje wszakże następujący przyjemny dla nas obraz Austrii. — « Dwa przeciwne sobie żywioły znajdują się dziś obok siebie w Niemczech. — Żywioł absolutyzmu reprezentowany przez Austrię — i zasada wolności, której wyobraźcielem są Prusy. — Nedoręczna i szkaradna mieszanina różnorodnych narodowości, Austrija, żyła dotąd nienawiścią, którą nieciła między temi ludnościami. Ale od chwili kiedy plemiona sławiańskie, włoskie i niemieckie zrozumiały tę krwawą i pełną obłudy politykę, można już było z pewnością przepowiedzieć ich oswobodzenie. — Niemcy, którzy stanowią dziesiątą część państwa Austriackiego mają wzrok obrócony ku Prusom. Włochy gotują się do energicznej walki, której skutek jest niewątpliwą. Kroaci głośno już mówią o ich sławiańskiej narodowości, Czechy odgrzebuja swoje starożytne kroniki, i na prawdę dopominają się o pewne dla wolności rejonie, Węgry w samym Sejmie naśmiewają się z Arcyksięcia. Illyrowie, Dalmaci, Serbowie, Morawianie, nie tają się z całą nienawiścią i wzdargą dla piekielnego rządu Wiedeńskiego. W armji pełno spisków, i widziano już po trzystu oficerów w jednym dniu wtrąconych do więzienia! »

Polska. Publiczna dziś opinia zwrócona na to jaki los spotka więźniów polskich w ręku Prus i Austrii. — Co do tych, którzy osadzeni w Berlinie, ci zawsze oczekują rozpoczęcia ich procesu z 1 Lipca; a jednak jeszcze od czasu do czasu nowe osoby aresztują — świeżo jeszcze miano aresztować jednego studenta z gimnazjum, który zaraz wytransportowany został z Poznania do Berlina. — Chodziła pogłoska o generalnej względem więźniów stanu amnestji — ale pogłoska ta zdaniem wielu nie opiera się na żadnym prawdopodobieństwie. — Co po więźniów w Austrii, tych los jak można wyglądać po krwawej polityce tego Rządu jest opłakany. Znajdujemy w 267 numerze *Kuriera Francuskiego* korespondencję, która daje smutne w tym względzie szczegóły. — Wedle niej w Tarnowie i innych miejscach Galicji nie słychać jak tylko iż kara śmierci ma być wymierzona przeciw wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnich wypadkach. Wszystko jednak jest pokryte cieniem nieodgadnionej tajemnicy. — Oskarżeni i przekonani zarówno siedzą w fortecach Szpilbergu i Kufszteinu; dotąd nie słychać o żadnej egzekucji — twierdzą niektórzy iż gabinet Wiedeński ma zamienić karę śmierci na 29 lat ciężkiego więzienia (*carcere duro*). — Dla scharakteryzowania co to są Austriackie trybunały korespondent *Kuriera* przytacza opisanie sądu na młodego studenta z uniwersytetu Wiedeńskiego nazwiskiem *Rański*, który w czasie wypadków krakowskich zniknął raptm z Wiednia, a później ranny dostał się do niewoli austriackiej. Trybunał w pierwszej instancji skazał *Rańskiego* za przewodnictwo pewnej liczbie młodych ludzi na osiem lat ciężkiego więzienia. Trybunał apelacyjny wnosil iż zważając na dobrą konduktę oskarżonego i jego młodość sześć lat były dostateczne; ale w chwili głosowania, *Szmerling*, radca rzeczowego trybunału, niemiec rodowity, w te słowa miał się odezwać. « Uznaję że *Rański* jest winnym, i uważam iż zasługuje na karę, ale warto zważyć na to że ten młodzieniec jest polak; jeżeli po pełnił zbrodnię, to jednak on sądził w swojej duszy i sumieniu iż dopełnia chwalebnego uczynku, starał się albowiem o przywrócenie niepodległości swego kraju. Z tego względu wotuję na dwa lata tylko więzienia — « zaliczając w to czas aresztu. » Trzeba było widzieć, powiada korespondent osłupienie i rodzaj przestachu jaki sprawiło na prezydencie i radcach trybunału to bezprzykładne w dziejach austriackiego sądownictwa odezwanie się — tęp bardziej iż pan *Szmerling* zapytany czy dobrze usłyszano jego wyrazy — dodał: iż życzy żeby najwyższy trybunał w Wiedniu dowiedział się że i w Austriackich sądach nie brak sprawiedliwości. Najwyższemu trybunałowi jednak nie podobala się widać ani uwaga, ani decyzja wyższego sądu, bo *proprio motu* zmienił wyrok na 12 lat *carcere duro* — do czego *Metternich* czy sam Cesarz mieli dodać jeszcze lat sześć, a tak nieszczęśliwy *Rański* pomimo iż miał podać rządowi bardzo znakomite memorandum o niebezpieczeństwie jakie zagraża Austrii od strony Rosji, skazany jest na osiemnaście lat ciężkiego więzienia — jeżeli wypadki polityczne nie zmuszą Austrii przed tym czasem otworzyć swoich Bastylii.

— **Prusy.** *Le Siècle*. « Sejm Pruski nie przystąpił jeszcze na swoim posiedzeniu 15 Czerwca do zadecydowania równości praw pomiędzy starozakonni a chrześcianami; postanowiono tylko że izraelici mają prawo tworzyć korporacje religijne tak jak katolicy i protestanci. »

— **Toskanja.** Piszą z Florencji pod datą 11 Czerwca, iż Wielki Xiążę przyjmował deputację złożoną z 20 osób znakomitych pod prezydencją *Gonfaloniera*, (urząd miejski) która mu składała dziękczynienie za dobroczynne jego rządy. Wielki Xiążę miał odpowiedzieć w wyrazach pełnych uczucia. Rząd Toskański zdaje się wchodzić na drogę liberalną wskazaną przez Rzym i Sardinję — świeżo zniósł on komory celne od granicy Lukii.

Następny numer Trzeciego Maja wyjdzie z pod prassy dnia 3 Lipca.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

W skutek umowy między właścicielami *Kopji Dziennika Rządu Rewolucyjnego*, (*Gazety Krakowskiej*) opłaty i zaległości za rzeczony dziennik mają być przesyłane w mandatach pocztowych franco, a *M. Joseph Miller-Kossowski*, n. 12, rue neuve de l'Université. — Żądać nowych kopij dziennika pod tymże adresem.

Subskryptorowie na rzeczony dziennik, którzy się dotąd nie uiszcili, zechcą jak najspieszniej przesłać swoje zaległości.

Kopija Dziennika Rządu Rewolucyjnego sprzedaje się także w Kiegarui Katolickiej, rue de Seine Saint-Germain, n. 16.